

GAZETA POLSKA W. BRAZYLII

Nr. 103.

Kurytyba, dnia 24 Grudnia 1915

Rok XXIII

W Dzień Bożego Narodzenia.

Cały świat chrześcijański święci dziś ową chwilę radosną, która była przedmiotem oczekiwania Patryarchów, przepowiedni Proroków, zwiastunem zbawienia i odkupienia ludzkości.

Wielki cały czekała ludzkość na to najdonioślejsze w dziejach świata zdarzenie. Aż owej pamiętnej nocy w ubożuchnej stajence betlejemskiej spełniły się prorocтва tylu stuleci — na ziemię zstąpił Bóg w postaci człowieka, by wybawić nas z niewoli grzechu, by Krwią Swą Przenajświętszą zmyć winy nasze i uczynić nas znów godnymi Wiecznej Szczęśliwości.

Odtąd wszystkie narody chrześcijańskie obchodzą pamiątkę dnia tego, jako wielkie święto miłości i wesela. Odtąd nie tylko religia, lecz też poezja, nauka i sztuka — cała kultura ludzka — odzwierciedlona w zwyczajach, obrzędach i pieśniach, słowem dusza, umysł i serce ludzkie, opromieniały dzień ten blaskiem nieprzemijającego piękna, aureolą precudnego u roku. Pierwszym nieśmiertelnym piewą, który przekazał literaturze świata cudowną historię Narodzin Pańskich, uderzając w przepiękny ton radości — był wielki Ewangelista Łukasz.

Od jego czasów po dzień dzisiejszy rozbrzmiewa weselna chwala tego dnia w pieśniach poetów, roztacza swe blaski radosne w nieśmiertelnych dziełach pędzla i diuta.

A tę potężną symfonię uwielbienia zdobia i wzbogacają zacisne echa podań i opowieści ludowych, oraz uciśnione głosy działy wszech narodów, boć świętem dzieci jest ten dzień wielki i przepiękny.

Lecz i dorośli obchodzą to święto z szcze-

gólnym zachwytem. W świetle choinki milkną swary i urazy a rodzina chrześcijańska pospolu z gośćmi i przyjaciółmi zasiada do stołu świątecznego, ożywiona jednym duchem miłości i braterstwa.

Chrześcijaństwo wszelkich ras i narodów gromadzą się u żłóbka Dzieciątka Bożego, które zeszło na świat, by go zbawić i odnowić. Od tego żłóbka stajenki Betlejemskiej jakaż płynie dla nas nauka, czy nie wielka, promienna idea miłości bliźniego?

To gorące pragnienie miłości tkwi głęboko w duszy ludzkiej. Im zapamiętałej brzmią dzieki hasła walk i krwi przelewu, im w większym szale bratobójczy j nienawiści godzą na się wrogi państwa i narody, tem tęskniej i tem goręcej sięga myśl chrześcijanin w dniu Narodzin Zbawiciela ku ideałowi miłości i pokoju.

Dzisiejsza rocznica Narodzin Dzieciątka Jezus w jak smutnym i okropnym naśchodzi mo mencie? Ona, największy symbol pokoju i braterstwa, przypada na czas bratobójczej, niebywałej w dziejach ludzkości, walki narodów. Strumienie krwi, zniszczenie setek rodzin, śmierć i kalectwo tysięcy ludzi, pożary, spustoszenie i wyludnienie całych krajów, oto straszne widmo morderczej wojny. Nienawiść do ostatecznych posunięć granic i awanturicza żądza zaborów pchnęły państwa i narody europejskie do wielkiego, masowego mordy.

Gdy szcęk broni rozbrzmiewa na całej niemal kuli ziemskiej a morza krwi przelewane bywają z dzikim fanatyzmem, staje przed nami znów owa błogi rocznica Narodzin Pańskich z

różką pokoju i miłości bliźniego. Ona swym urokiem i blaskiem wzywa niejako ludy chrześcijańskie do zaniechania zbrodniczej wojny, niszczącej egzystencje tylu tysięcy niewinnych ofiar.

„Pokój ludziom dobrej woli” — oto hasło i symbol święta Narodzin Pańskich. Kościół katolicki, który tyle wycężył sił, tyle położył starań, by ułagodzić ograniczyć i powstrzymać rozpęd burzy wojennej, zalecać będzie w czasie świąt bieżących z kazalnicy, ze szpalt swych pism i wydawnictw zasady miłości i przebaczenia, zawarte w nauce Zbawiciela naszego, karcie zaś i piętnować będzie nienawiść, pragnienie obcej własności i mściwość — owe grzechy będące podstavą i fundamentem dzisiejszego rozlewu krwi.

U progu rocznicy Narodzin Pańskich wierzymy i ufajmy, że gorące modły całego Chrześcijaństwa zostaną w niedalekiej przyszłości wysłuchane, że, za zrządzeniem Najwyższego, upragniona chwila pokoju nie będzie daleką.

Nadzieja na pomoc i miłosierdzie Boskie każe nam wierzyć, że owa, wedle słów Słowackiego „krajina mogił i krzyżów” — Polska — największe ponosząca ofiary, rozdzielana, niszczone i tratowana niemilosierdzie przez armie obce, doczeka się nareszcie wymiaru sprawiedliwości dziejowej, że w rezultacie wojny, otrzyma ona wolność i samodzielnosc.

To też przy dzisiejszym opłatku dzielimy się z wszystkimi Rodakami gorącym życzeniem, byśmy już przyszłoroczne święto Bożego Narodzenia święcić mogli jako synowie niepodległej, samoistnej Polski.

W Noc wigilijną na wygnaniu.

(Wspomnienie z czasów Murawiewa).

Było to w r 1864. Od siedmiu miesięcy byliśmy już wygnanecami, skazanymi na osiedlenie w miasteczku Czedyniu w gubernii permskiej. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia — pierwsze, które mieliśmy spędzić na obczyźnie. Nasza polska kolonia nie przechodziła liczby 40 osób.

Zima rozwijała się z całą surowością północną, darząc nas w grudniu mrozami przeszło trzydziesto-pięciostopniowymi. Czuliśmy się zmarznięci, zgnębieni a w miarę zbliżających się świąt coraz częściej ułatywałamy myślą tęsknoty w strony rodzinne, tam, gdzie teraz rządził wszechwładnie i okrutnie, krwawy kat Polski, Murawiew Wieszatiel.

W tym stanie ducha powitaliśmy pewnego poniedziałku pocztę przynoszącą nam wieść radosną, że na samą wigilię przyprawdzą do Ozerdynia etapem stu wygnanećw polskich, którym Murawiew spalił zaścianki, skonfiskował ziemie i dobytek a ich samych z wiosną roku 1863 wysłał na osiedlenie do gubernii orenburskiej i permskiej.

Łatwo pojąć jak wielkie poruszenie wieść ta sprawiła w jednostajnym życiu naszym, tem bardziej, że tym razem sprawnik Pozorkiewicz bez najmniejszej ceremonii zrzucił ciężar całego kłopotu z głowy swojej na barki nasze i oświadczył nam, że mających przybyć rodaków oddaje od razu opiece serci i głów naszych i poleca nam zająć się obmyśleniem dla nich żywności, mieszkań i wigilijnego przejęcia.

Trzeba więc było pomyśleć nie na żarty o rozmieszczeniu i ugoszczeniu takiej drużyny. Zabraliśmy się więc natychmiast do zamawiania mieszkań u majątniejszych rodaków, zarządziliśmy w całej kolonii naszej składkę na pokrycie wydatków gościnny a w końcu wybraliśmy z pośród siebie komitet, który miał się zająć przygotowaniem wigilii.

Po pracowitem urzędzeniu wszystkiego i składkowym załatwieniu sprawunków, doczekaliśmy się nareszcie upragnionego dnia wigilii Bożego Narodzenia.

Nareszcie nadszedł etap z ludźmi w więziennych ubraniach, na prostych furmankach. Byli tam starcy, kobiety i dzieci, dziewczęta i młodzież; wszystko to pod eskortą oficera i żołnierzy zważyło się do kolonii, zatrzymali się w dużym przestronnym domu, oczekując posiłku. Ustawiono w sali kilka stołów, z miasta przybyli dwaj księża wygnanećw: Bernardyn ks prowincyał Zarebski z księdzem gwardyanem Mysińskim.

Niebawem też rozpoczęto wigilijną ucztę. Podawane potrawy wprawdzie jedliśmy, lecz całą duszą byliśmy wpatrzeni w wybladłe i znękanne twarze opowiadających gości.

Matki, który wywiozły z kraju po kilkoro dzieci, dziś zalane łzami opowiadały, jak przywoziły po dwa trupy od razu za nocleg do stepu, szlochaly opowiadając tortury serce macierzyńskich na widok dzieci swych konających.

Był to jeden nieprzerwany ciąg opisów, któ-

ryby i kamienne wrzusił serca! Goście nasi, byli to mieszkańcy gubernii grodzieńskiej i mohylewskiej; były tam rody Antosiewiczów, Kontowców, Butkiewiczów, Cebryzińskich, Grochowskich i t. d.

Wszyscy opowiadali przebyte męczarnie, cierpienia i prześladowania. Popalono im domy, zabudowania i dobytek, wyprowadzono ich następnie poza rodzinną okolicę, skąd kazano przytrzymać się dziełu zniszczenia. Osady Pieniacki spalił wojenny naczelnik Kremer, z zemsty za współczucie mieszkańców dla gnanych na Sybir powstańców polskich.

Ukazem okrutnego wielkorządcy Litwy Murawiewa, za życzliwe zachowanie się wobec powstania zabrano tych biedaków z rodzinnych okolic, wywieziono najpierw do gubernii samarskiej a następnie pognano ich etapem do gubernii orenburskiej i permskiej.

Długo do późnej nocy przeciągały się opowiadania wygnanećw, bolesne i straszne, lecz promieniejące ową nieugjętą i niezłomną wiarą w lepsze jutro nie swoje, lecz swego nieszczęśliwego narodu. Wszyscy spotęźnialiśmy i nabraliśmy sił i przeświadczenia, że chwile cierpienia Ojczyzny naszej są przemijające, że rządy krwawych katów moskiewskich przeciw skończyć się muszą i ustąpią miejsca wolności i lepszej przyszłości naszego społeczeństwa.

Wygnanka.

Z POLSKI.

Konserwatorium muzyczne w Warszawie.

Z prasy krakowskiej dowiadujemy się że w połowie stycznia roku 1916 została otwarta w Warszawie wyższa szkoła muzyczna, pod nazwą »Warszawskie Konserwatorium muzyczne.« Dyrektorem tej szkoły objął znany pianista polski, profesor Henryk Melcer.

Z warszawskiego uniwersytetu i techniki.

Kurator wyższych uczelni warszawskich, hr. Bogdan Czapski wręczył osobście, przedstawionym przez wydział oświecenia kandydatom, urzędowe nominacje na dziekanów poszczególnych wydziałów uniwersytetu.

Nominacje te otrzymali: na dziekana wydziału filozoficznego — prof. Adam Kryński, wydziału lekarskiego — prof. dr. Leon Kryński i wydziału przyrodniczo — matematycznego — prof. Jan Lewiński. Dziekanami w politechnice zostali mianowani: wydziału architektonicznego — prof. Józef Dziekoński, wydziału inżynierskiego — prof. Henryk Czopowski, wydziału chemicznego — prof. Tadeusz Miłobędzki i wydziału mechanicznego — prof. Patschke.

Klęska wyludnienia Królestwa Polskiego.

Pod tytułem »Wisząca nad nami klęska wyludnienia« pojawił się w warszawskim »Tygodniku Ilustrowanym« artykuł o klęsce wyludnienia która dotyka obecnie ziemie nasze, jako naturalne następstwo wojny.

Autor zwraca uwagę, że na wyrównanie spustoszeń, jakie poczyniła pierwsza wojna szwedzka i późniejsze wojny domowe, potrzeba było blisko 150 lat czasu, bo dopiero pod koniec panowania Stanisława Augusta stan zaludnienia wielu okolic kraju powracał do tej normy, jaka była przed pierwszym najazdem Szwedów.

Wojna obecna grozi nam klęską podobną. Klęską pożogi i ruiny powszechnej powiększa jeszcze przymusowe lub na pół przymusowe wysiedlenie ludności na wschód i zachód, nie licząc tych strat które powodują kule, niewygody i choroby, nieodłączne towarzyszy wojny. Musimy też baczenie oceniać doniosłość tych strat a oceniwszy je, dołożyć wielkich starań i wysiłków, a nawet ofiar, ażeby straty te ile można ograniczyć, musimy szukać sposobów, ażeby ściągnąć napowrót do kraju tych, co nieopatrznie go opuścili; musimy dopomagać bezdomnym w znalezieniu dostatecznych schronisk przed słońcem i chłodem, zabezpieczyć od

głodu i osłonić od chorób. Są to najbliższe obowiązki tych, co w tej katastrofie ocalili, lub mniej szwanku ponieśli; są to najbliższe wskazówki obywatelskiego życia i obowiązków obywatelskich; są to wymagania najbardziej realnego patriotyzmu, objawiającego się w czynie, nie tylko w słowie.

Polacy na rosyjskim wygnaniu.

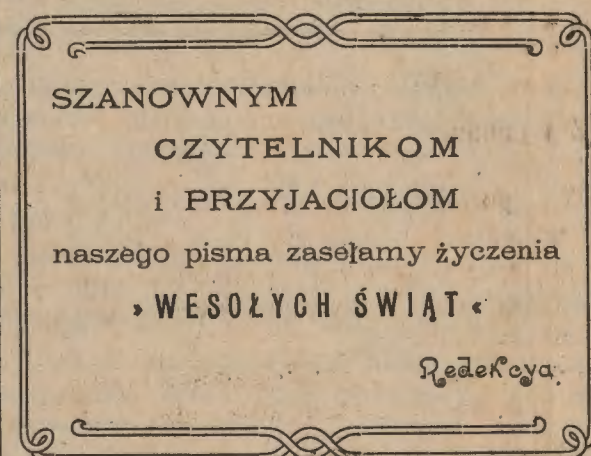
Według ostatnich sprawozdań gubernatorów rosyjskich, znajduje się na wygnaniu w głębi Rosji milion trzydzieści sześć tysięcy Polaków.

Rosyjska cenzura we Francji!

Jak donoszą z Londynu, cenzura rosyjska dla polskiej korespondencji prywatnej panuje wszechwładnie nie tylko w samej Rosji!

Znalazła ona zastosowanie i w republikańskiej Francji. Mianowicie listy z Francji do Szwajcarii, pisane po polsku, przychodzą opatrzone charakterystyczną pieczęcią rosyjską ze słowami: »dzwolono cenzuroju«

Jest to jeden z wielu dowodów, że carat, carska tajna policja i ochrona rządzą republikańską Francją jakby własną gubernią



Z BRAZYLII

Dr. Camargo w Rio.

Do Rio przybył przysły prezydent stanu naszego Dr. Camargo; powitany został owacyjnie przez grono swych zwolenników i przyjaciół politycznych. Przedstawicielom prasy nadmienił on że w ciągu swego urzędowania dołożył starań, by spór graniczny między Paraną i S. Catharią został załatwiony pomyślnie dla obu stanów.

Wywóz mięsa brazylijskiego do Anglii.

Dziennik »Paix« donosi, że z Rio ogromnie wiele mięsa wywozi się ostatnio do Anglii. Wywóz ten przybiera tak wielkie rozmiary, że n. p. jedna rzeźnia zobowiązała się do marca dostarczyć

miastom i portom angielskim 3 miliony kilogramów mięsa. Ubytek ten daje się w Rio bardzo odczuć — obyśmy tylko z tego powodu nie doczekali się podrożenia mięsa w całej Brazylii.

Opinia o bunce sierżantów w Rio.

Niektóre pisma w Rio oceniają ostatni bunt sierżantów jako wybuch dość poważnego niezadowolenia sfer wojskowych z rządów prezydenta Dra Braza.

Dr. Wenzeslau Braz ma być przez wojsko i marynarkę nielubiany. Dotychczas utrzymywał się od dzięki poparciu zmarłego Pinheiro Machado, który się cieszył pośród wojska wielką popularnością

Bunt sierżantów ma być — zdaniem niektórych dzienników — przygotowany czym manewrem do większej i na poważniejszą skalę zakrojonej rewolucji.

Okólnik ministerium finansów.

Ministerium finansów w Rio wydało okólnik, według którego urzędnicy na poczcie i w innych urzędach są obowiązani przyjąć pieniądze miedziane (wentyny) do wysokości 1\$, niklowe do 2\$, srebrne do 500 rs. do 10\$, srebrne po 1\$ do 20\$.

Z Parany.

Fanatycy

Z S. Cathary nadchodzi wiadomość że oddział wojskowy, złożony z 40 żołnierzy i 160 ochotników pod wodzą oficera Euclidesa de Castro zaatakował obóz fanatyców w okolicy Tamandua w Serra Lucinda. Fanatycy w liczbie 200 ludzi, będący pod dowództwem bandyty Deodato uciekli, ponosząc znaczne straty w ludziach, broni i amunicji

Wykolejenie się pociągu.

W odległości 284 km. od Ponta Grossy wykoleił się pociąg ciężarowy, przyczem jeden z robotników kolejowych stracił życie.

Abranches 2 XII 1915.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przepraszam, że nadużywam grzeczności i uprzejmości szanownej redakcji Gazety Polskiej, ale chodzi tu o naszych głodnych w Polsce, o te niewinne działki polskie, które porwane wirem zawieruchy wojennej, pozabawione swego żywiciela, przestraszone i wylekłe, zdobywają się w swych dziecięcych główkach na smutną, ale przedwczesną wiadomość, że są opuszczonymi sierotami, dla których już nie radość życia ale śmierć głodowa gdzieś w lasach albo w opuszczonych rowach strzeleckich najjaśniejszą może jeszcze przedstawia perspektywę, bo uwalnia od cierpienia, którego dziecko nie rozu-

mie. Odczuwamy tę niedolę wszyscy i przyznac to trzeba, że i my Polacy w Brazylii nie litujemy się tylko w słowach ale skrzętnym wyduszeniem dna naszej kieszeni, która jak wiadomo, zaczyna chorować na galopujące suchoty. Ale tamci więcej potrzebują, więc dajemy. Niemalże mi czyni radość podzielić się z szanowaną Redakcją i jej czytelnikami, wiadomością, że i mała Kandyda, złożyła do wód wielkiej ofiarności w celu ratowania ginących z głodu ziomeków w Polsce.

Oto lista składek:
Towarzystwo »Bratnia Pomoc« na Kandydzie zebrało od członków i od innych 272,000
składka kościelna w Kandydzie 86,000

Razem 358,000
Pieniądze te wysłałem dnia 20 XII 1915 przez bank francusko-włoski do komitetu głównego w Lozannie na ręcę p. Osuchowskiego.

Dalsze ofiary będą jeszcze zbierane. Z wysokim szacunkiem.
Ks. F. Dejewski.

Z Kurytyby.

Julio Rodrigues.

Lekarze orzekli, że stan zdrowia Julio Rodriguesa polepszył się znacznie i nie zachodzi obawa katastrofy.

Krają pogłoski, że z jego winy straciła »Collectoria Federal« przeszło 100 kontów. Winna w tem łatwowierność Rodriguesa, który pożyczal pieniądze firmom i przedsiębiorstwom bez należytej gwarancji (n. p. fabryce tkackiej w Ponta Grossie pożyczyl 40 kontów — fabryka ta zbankrutowała). Również pomagał pieniądze dziennikowi »Commercio«, któremu pragnął za wszelką cenę zabezpieczyć przyszłość.

Sprawozdanie dyrekcji poczt.

Wydane przez tutejszą dyrekcję poczt sprawozdanie z ruchu pocztowego za rok 1914 wykazuje obrót pocztowy znacznie słabszy niż w latach poprzednich — prawdopodobnie z powodu wojny.

Znajdujemy w niem następujące zestawienia:

W kurytybskim urzędzie pocztowym znajduje się 300 skrzynek pocztowych (caixas postaes) z czego 274 było wynajmowanych.

W stanie naszym istniały 2 urzędy pocztowe pierwszej klasy, 2 drugiej klasy, 30 trzeciej klasy, 24 czwartej klasy i 88 agentur pocztowych; było też 72 linii pocztowych. W ciągu roku 1914 nadano 10080 listów pieniężnych, uskuteczono 5014 wypłat pieniężnych (vales postaes); zagranicznych przekazów (tylko do krajów nieuropejskich) przyjęto 1767 w wartości 172:680\$220.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

158)

Nie wiem, czy mógłbym przed nadejściem nocy zdażyć jeszcze do Petersburga, muszę więc prosić o gościnność pana generała, gdyż nie jestem tak dobytym jeźdźcem, a droga prowadzi przez las, mogłoby zatem spotkać mnie i konia jakie nieszczęście, może więc pan generał będzie tak łaskaw i przenocuje mnie w swoim domu.

— Ależ naturalnie, zostaniesz pan z nami — rzekł generał, każę panu przygotować pokój.

— Możesz pan słuchać spokojnie, co mi generał ma powiedzieć. Mam zaufanie do pana, wiem, że mnie pan nie zdradzisz.

— Nie jestem zdrajcą — rzekł Łucki — owszem, służę panu od dzisiejszego dnia na każde zawołanie, gdybyś mnie pan potrzebował.

— Więc siedź pan spokojnie i słuchaj, co powiem memu przyjacielowi — rzekł generał.

— Liczę na to, że zachowasz pan milczenie w tej sprawie.

— Wiesz mój chłopce, że najbezpieczniejszym będziesz tuż pod bokiem władzy, wszędzie będzie cię policja szukać nigdzie nie będziesz bezpiecznym i spokojnym, jest tylko jedno miejsce, gdzie możesz być zupełnie spokojnym przed policją i w to miejsce dostaniesz się za moim staraniem.

— Jókże się nazywa to miejsce?

Kundson uśmiechnął się pod wąsem.

— Jak się to miejsce nazywa, zaraz ci powiem — jest to pałac carski, jest to dom cesarskiej mości Aleksandra II.

Bojanowski i Łucki ze zdziwieniem spojrzeli na mówiącego.

— Dobrodzieju mój — zawołał Bojanowski — proszę cię namyślić się, co mówisz.

Chcesz mnie pan wprowadzić do pałacu carskiego, czyż nie jest to to samo, jakbyś mnie rzucił do lwiej jamy?

Kundson śmiał się na całe gardło aż cała sala się trzęsła

— Mój kochany chłopce — rzekł — jako stary żołnierz wiem najlepiej, gdzie nie może trafić żaden strzał, zwłaszcza jeżeli się stoi tak blisko strzelca, że nie może się dać nam zmierzyć i tam chcę cię postawić Bojanowski.

Niestety będziesz musiał ofiarować swą czarną brodę, bo wprowadzę cię pod fałszywym nazwiskiem do cara, lecz to nie przyjdzie ci z trudnością, bo tem okupisz sobie wolność i bezpieczeństwo.

— Zaczynam rozumieć i zdaje mi się, że pan generał ma słusznosc.

Jeżeli mi się uda dostać jakie miejsce w pałacu carskim to będę ocalony, bo tajna policja szuka wszędzie nihilistów i wszystkich, innych, sobie podejrzanych tylko nie w bezpośrednim otoczeniu cara.

A w jakim charakterze chce mnie pan generał wprowadzić do carskiego domu, co mam przedstawić, jaką mam obrać rolę, jakie czynności sprawować, aby się nie zdradzić?

— Zostaniesz tam, czem byłeś w ostatnich dniach u mnie.

— A więc mam wstąpić jako kucharz do carskiej służby.

Generał skinął potakująco.

— Naturalnie — rzekł — dla kuchni cesarskiej przyjmuję się tylko takich ludzi, którym można zaufać, lecz gdyby ja cię tam wprowadzę pozyskasz zupełne zaufanie.

Na szczęście kuchmistrz cesarski monsieur Laferme zobowiązany jest dla mnie wdzięczności, ja bowiem wyrobiłem mu tę wspaniałą posadę, nie odmówi mi więc, gdy go poproszę, aby przyjął do kuchni zręcznego kucharza.

— A czy pan Bojanowski jest rzeczywiście zręcznym kucharzem — zapytał Łucki.

— Jeszcze jakim — rzekł Bojanowski — postuchaj pan opowiem ci w jaki sposób nauczyłem się sztuki kulinarnej.

Gdy mnie transportowano na Sybir, zeszedłem się z kucharzem, który był w kuchni jednego z wielkich księząt

Ponieważ człowiek ten popadł w podejrzenie, że dał się przekupić przez nieprzyjaciół wielkiego księcia i starał się pana swego otruć, skazano go na Sybir.

Przez cały rok odbywałem z nim podróż przez sybirskie stopy, byliśmy przywiązani do siebie łańcuchami, a ponieważ byliśmy tak nierozłącznymi towarzyszami, wynurzałyśmy sobie swe myśli.

Podróż była tak monotonna i nudna, że byłbym oszalał gdyby mnie mój towarzysz nie uczył podczas pochodu sztuki kucharskiej.

Mówił mi jak przyprawia się najlepsze potrawy, a ja wbijałem sobie jego słowa w pamięć.

Od czasu jak jestem w domu generała, usiłowałem swe wiadomości w sztuce kucharskiej praktycznie zużytkować, no i szło doskonale.

— Mogę to poświadczyć — rzekł na to generał — gdyby Bojanowski był biednym to jeszcze potrafiłby w uczciwy sposób zarobić na życie

Mój przyjaciel Laferme nie spostrzeże tego, że przyjął do służby byłego radcę sztabu, lecz będzie myślał, żeś od kuchcika zaczynał swą karierę.

— A kiedy chcesz przeprowadzić swój plan, mój dobroczyńco — zapytał Bojanowski.

— Teraz jutro rano — odrzekł generał — o ile znam tajną policję, to nie odważy się ona uczynić jawnego napadu na mój dom, bo wie czego ma się odemnie spodziewać, a ten Kardow jest za chytry na to, aby się ze mną zadzierać, wie jaki mam wpływ na cara.

Policja zadowoli się na razie tem, że obstarwi mój dom szpiegami i będzie się starała wkręcić tu jakąś osobę, która mogła patrzeć na wszystko, co się tu dzieje.

Jutro pojedziemy razem w zamkniętym powozie do Peterburga i najprzód złożymy wizytę memu przyjacielowi Laferme, potem zaś pójdę do cesarza, aby uzyskać jego potwierdzenie na moje przyjęcie, bo wiesz może o tem, że car sam musi najpierw zobaczyć każdego, który wstępuje do jego kuchni.

A teraz plan ten musi się oblać winem, a do tego najlepszym jakie mam w piwnicy. Zadzwonił na służbę i kazał przynieść kilka butelek wina, które tylko na wielkie przyjęcia stawiał na stole.

Za chwilę siedzieli wszyscy trzej w około stołu, wino iskryło się w kryształowych kielichach, a oni pili na pomyślność sprawy.

Generał jednak spoważniał później.

Widział pan panie Łucki — rzekł zwracając się do młodego nauczyciela — takie są u nas stosunki.

Nawet ci, którzy stoją najbliższemu tronu, nawet starzy, zastużeni generałowie, którzy w dwudziestu bitwach narażali swe życie za cara musza postugiwać się oszustwem względem władzy.

— Lecz skąd to pochodzi, gdzie leży przyczyna tego?

— Dzieje się to dlatego, że nędzni słudzy cara przesładują najlepszych i najszlachetniejszych ludzi naszego narodu.

Czyż więc szlachta nie musi coraz ciśniejszym węzłem ze sobą się łączyć, aby chronić swych braci, czy nie należy trzymać się za ręce, aby chronić ludzi od sił jakiegoś nędznika, tak ego Kardowa naprzykład? A Kardow ten nie jest jedynym w naszym państwie, który krwią pisze swe wyroki z nikczemną bezwzględnością burzy szczęście rodziny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W ciągu całego roku wpłynęło do kasy pocztowej 2 472.289\$277 zaś rozchód wynosił: 2.474.167\$947.

Samobójstwa.

Manja samobójcza grasująca ostatnio mi czasy w całej Brazylii nie omija też i Kurytyby. W tych dniach usiłowała się otruć jakaś dziewczyna zapomocą chloroformu. Jednakże pomoc lekarska która przybyła na czas zdołała jej uratować życie. Przy ul. Visconde de Guarapuava usiłował pozbawić się życia pewien młody małżonek, powstrzymała go teściowa odtrącając rękę z rewolwrem przyłożonym do skroni.

Pasterka

O godzinie 12 w nocy odbędzie się w tutejszym kościele polskim Pasterka zaś o godzinie 10 rano odprawi Sumę z asystą Przew. Ks. Leon Niebieszczański.

Z wojny światowej.

Znaczenie Egiptu w dzisiejszej wojnie.

Po upadku Serbii oczy całego świata zwrócone są w stronę Egiptu.

Chociaż Anglicy i Francuzi jeszcze znajdują się w okolicach Salonik a chwila na Grecyja jeszcze nie zdecydowała się na krok stanowczy, mimo tego, wiele danych przemawia za prawdopodobieństwem rychłej wyprawy niemiecko-tureckiej na Egipt.

Znaczenie Egiptu jest pierwszorzędnej wagi dla handlu morskiego między Europą a południową Azją. U wschodniej granicy egipskiej biegnąca kanał suezki, pośredniczy między morzem Śródziemnym a Oceanem Indyjskim. Tędy biegnie cały ruch handlowy z Europy do Indii. Tu zbiegają się najważniejsze linie żeglugi morskiej między Europą a krajami południowo i wschodnio azyatyckimi. Ze względu na szczególne znaczenie tego kanału dla międzynarodowej żeglugi i handlu morskiego, traktatem konstancyntopolskim z r. 1888 został kanał suezki uznany za drogę neutralną dla okrętów wszystkich państw europejskich.

Jednakże Anglia nie uszanowała tych postanowień i z biegiem lat opanowała Egipt przyswoiła sobie zwierzchnictwo nad kanałem suezkim.

Na przyszłość znaczenie Egiptu jest głównie z tego powodu ważne, że kto będzie panem tego kraju, do tego należeć będzie nadzór i kontrola nad komunikacją Europy z Indiami przez drogę suezką.

Ta brama międzynarodowej komunikacji handlowej, skoro zostanie Anglikom wydarta, wtedy odpadną Anglii obrzynie dochody materialne, a także zmaleje jej znaczenie polityczne, gdyż przestanie ona być faktyczną zwierzchniczką ruchu morskiego między Europą i Azją.

TELEGRAMY

z dnia 23 — 24 grudnia.

Na terenie czarnogórskim.

Armią gen. Koewesa zajęła warowne pozycje czarnogórskie nad rzeką Tara. W walkach nad brzegami tejże rzeki stracili Czarnogórcy 3 działa górskie i 2 armaty połowe oraz 1200 karabinów.

W bitwie pod Mojkowac zadali Austriacy wojskom czarnogórskim dotkliwą porażkę.

W greckiej Macedonii.

Jak donoszą z Aten i Salonik, ludność Macedonii greckiej jest ogromnie oburzona na wojska sprzymierzonych, które wtargnąwszy w te strony gospodarują się samowolnie, jakgdyby w okupowanym kraju.

Zabierają mieszkańcom za bezcen środki żywności, niezbędne do codziennego użytku i wyżywienia rodzin; wywołują w ten sposób wielką drożyznę i niedzę pośród ludności.

Obrona Salonik.

Z źródeł neutralnych donoszą, że Grecy wycofali wprawdzie przeważną część swych wojsk ze Salonik, jednakże zatrzymali silną załogę w forcie Karabrum, który położeniem swym dominuje nad całem miastem i okolicą i może każdej chwili ogniem działowym nie dopuścić sprzymierzonych do miasta. Silna patrola francuska zbliżyła się dnia 21 b. m. ku Salonikom, jednakże załoga grecka rozwinęła natychmiast tak silny ogień że, Francuzi zdziśiatkowani musieli się cofnąć i ratować się ucieczką.

Francusko angielskie nieporozumienie w sprawie operacji wojennych w Macedonii.

Korespondent medyolańskiego „Secolo” podaje nader charakterystyczne szczegóły o sprzeczności zapatrywań rządów angielskiego i francuskiego na sprawę ekspedycji wojennej na Balkany. Zdaniem jego, główną inicjatorką wyprawy do Macedonii była Francya; Anglia zaś nie wierzyła od samego początku w możliwość uratowania Serbów i pokonania wojsk austriacko-niemiecko-bułgarskich.

Niebawem po wkroczeniu sił sprzymierzonych do Macedonii wysłano lorda Kitchenera i Cochina w misji dyplomatycznej do Aten. Skoro im się nie udało składować Grecy dla sprawy wojennej sprzymierzonych, radzili obaj rządowi londyńskiemu i paryskiemu wycofać wojska z Macedonii.

Wskutek tego oznajmił rząd angielski dnia 3 grudnia francuskiemu ministeryum wojny, że postanowił wycofać swe wojska z półwyspu Bałkańskiego i wysłać je do Egiptu.

Dnia 5 grudnia odbyła się angielsko-francuska narada wojenna, na której przedstawiciele Francyi oświadczyli się stanowczo za dalszem prowadzeniem operacji wojennych na terenie macedońskim. Anglicy, choć z niechęcią, musieli się na to zgodzić i zobowiązać do dalszego wojowania w Macedonii pospolu z Francuzami.

Dnia 9 grudnia odbył się w Paryżu zjazd przedstawicieli Francyi, Anglii i Włoch. Przybyli tam Kitchener, Asquith, Grey, Joffre, Briand, Gallieni i Tittoni. I tu znów Francuzi, poparci przez Włochów, przeforsowali postanowienie dalszego prowadzenia akcji wojennej na Bałkanach.

W Mezopotamii.

Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość:

Wojsko angielskie znajdujące się w okolicy Kut-el-Amara w Mezopotamii, zostało przez Turków ze wszech stron otoczone. Prawdopodobnie będzie zmuszone do kapitulacji.

Dżemal Pasza generałem dywizji

Wymieniany do niejawną przez źródła anglo-francuskie jako przywódca buntu przeciw rządowi tureckiemu, Dżemal Pasza został obecnie przez tureckie ministeryum wojny mianowany generałem dywizji i przydzielony do armii marszerującej na Egipt.

Mobilizacya w Persyi.

Z Konstantynopola donoszą: Rząd perski wezwał wszystkich zdolnych do broni obywateli swoich zamieszkałych w Konstantynopolu i na całym obszarze Turcji, do natychmiastowego powrotu i stawienia się do służby wojskowej. Prawdopodobnie zamierza Persya zorganizować i stawić większy opór zbrojny inwazji rosyjsko-angielskiej.

Odjeżdżających Persów żegnała ludność Konstantynopola z entuzjazmem, a przed gmachem poselstwa perskiego urządziła owacyjną demonstracyę.

Bezskuteczne bombardowanie Warny.

Wiadomość z Sofii zaprzecza kategorycznie pogłoskę rozpowszechnioną tendencyjnie przez agencję Hayasa, jakoby Rosyanie zajęli bułgarski port Warnę i wysadzili na ląd 50000 wojska.

Prawdą jest tylko, że rosyjska flota czarnomorska spróbowała ostrzeliwania Warny, jednakże niebawem z pewnymi stratami musiała się oddalić.

Na Egipt.

Z Genewy donoszą, że ogromna armia turecka wynosząca przeszło milion wojsk jest przygotowana do wymarszu na Egipt.

Nowa turecka linia kolejowa, łącząca linię bagdadzką, przez Syryę i Palestynę, z Egiptem jest już ukończona.

Nad kanałem suezkim.

Telegram z Cairo przynosi wiadomość, że nad kanałem suezkim przyszło już do pierwszej potyczki między przednią strażą angielską a wojskami tureckimi.

Brak kredytu Rosyi za granicą.

Północno amerykańskie firmy i fabryki odrzuciły wojenne zamówienia rosyjskie; oświadczając wręcz, że Rosya nie przedstawia dziś dla nich żadnej gwarancji finansowej, gdyż jest podkopana wewnętrzna rewolucyą.

Nowe bezprawie angielskie.

Anglicy pochwycili i zatrzymali okręt szwedzki „Hellig Olav” i zabrali całą pocztę szwedzką przeznaczoną dla Ameryki Północnej.

Rząd Ameryki Północnej zaprotestował u rządu londyńskiego przeciw temu bezprawiu; również rząd szwedzki wystosował do Anglii notę z ostrym protestem przeciw temu korsarstwu angielskiemu.

W Wogezach.

Z niemieckiej głównej kwatery donoszą:

W górach Wogezach wykonali Francuzi gwałtowny atak na stanowiska niemieckie, przyczem Niemcy zostali zmuszeni do ustąpienia z pozycji swych pod Hatmannswilerkopf.

Po pewnym czasie zdołali Niemcy część utraconych stanowisk odzyskać.

OD REDAKCYI

Kalendarze św. Michała na rok 1916

są już do nabycia w naszej redakcyi. Materiał powieściowy i historyczny jest bardzo obfity. Nader zajmujące i ciekawe są opisy z pola walk.

Wykonanie zewnętrzne, mimo nieznacznych usterek w korekcie, jest bardzo efektowne i piękne.

W podarunku otrzymają kalendarz tylko ci prenumeratorzy, którzy z góry za cały 1916 rok uiszczą prenumeratę.

Ostatni tegoro zay numer naszego pisma: 104, wyjdzie — z powodu Świąt — dopiero w piątek dnia 31 grudnia.

Na Legiony.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył w naszej redakcyi p. Franciszek Szuber, sekretarz c. i. k. Konsulatu 7\$000 na cele Legionów polskich.

Tow. im. Tadeusza Kościuszki

w Kurytybie

Niniejszem zapraszamy szanownych Rodaków na przedstawienie teatralne, które się odbędzie w sali towarzystwa Im. T. Kościuszki dnia 25 grudnia. Odegrane zostaną 2 obrazki ludowe, 1-o aktowe: „Zrękwiny u Druzgaly” i „Na mżycę”.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Wstęp za zaproszeniami: dla mężczyzn 2\$000; dla pań 500 rs; dla dzieci 200 rs;

Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Zarząd.

„Kółko Młodzieży Polskiej”

w Kurytybie.

Dnia 1-o stycznia 1916 roku odbędzie się w sali „Kółka”

— BAL —

Początek o godzinie 8 ej wieczorem Wstęp wolny dla wszystkich których komisyja uzna za godnych do uczęszczania na bale Kółka.

ZARZĄD.

Nowy polski

Zakład Fryzyerski

o'wieram z dniem 15 listopada b. r. przy ul. **Commendador Araujo Nr. 36**

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzyerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”!

Z uszanowaniem

A. Kowalski

Nowy Skład Apteczny.

Otworzył w tych dniach przy ulicy Riachuello nasz rodak, p. Walery Wiśniewski, długoletni kierownik pierwszorzędnej apteki w Kurytybie.

Skład ten wyposażony jest w obfite materiały apteczne wszelkiego rodzaju, po cenach bardzo przystępnych.

To też spodziewamy się, że Szan. Rodacy z Kurytyby i okolicy, a szczególnie p. p. lekarze i aptekarze polscy poprą to młode przedsiębiorstwo.

MASAZYSTKA

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

— rozmaite masaże ręczne — leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 21. Kurytyba.

Czemu nie odpisuje

mi na moje listy **Józef Wiszniewski**? Czy może zmieniał miejsce pobytu? Niech mi da natychmiast odpowiedź.

Józef Dylński

Colonia Guarany — Porto Lucyna Rio Grande do Sul.

Bacność!!

Kto zechce się ubrać dobrze i elegancko po bardzo przystępnej cenie, może sobie wybrać towar u mojej; mam go w najlepszej jakości i w różnych cenach. Wykonuję ubrania zarówno męskie jak i damskie.

FRANCISZEK KURECKI

Avenida Luis Xavier Nr. 12.

POKWITOWANIE

P. Jan Kęsowski złożył w redakcyi naszej prenumeratę na „Kolonistę” w kwocie 10\$000.

Poszukuję syna swego **Józefa Zielińskiego**. Kto by o nim cośkolwiek wiedział, lub on sam, zechce łaskawie donieść pod adresem:

Józef Zieliński

Sandweg, poczta Indayal, S. Catharina.

Z powodu wyjazdu do sprzedania: garnitur mebli imbujowy, obrazy, franki, szafa 6 krzeseł, lampa maszynowa (ręczna) do szycia 2 stoly, wózek dziecienny.

Poszukuje się dwóch pokoi z całkowitem utrzymaniem blisko kolei, oraz pomieszczenia dla 15-letniego chłopca. Wiadomość 24 de Maio N. 69.

Elementarze do nabycia w redakcyi w cenie 8\$000 za tuzin.

Warstat

kowalsko-mechaniczny.

Wykonuje wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze jako to, Plugi, Radelka do obrabiania kartofli, Brony sprężynowe, Pleniacze wszelkiego rodzaju, Kultywatory, jakoteż Wozy, Aranie, reperacja brońi wszelkiego rodzaju, Maszyny do szycia, Gramolony, Rowery, Sieczkarnie, jakoteż wyrabia się bramy, parkany i t. d.

Szczypliór & Skowroński

Araucaria, Palmital 3-ci kilometr od miasteczka za wodą.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi – Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Dr. Med. **JANINA NOWICKA**
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. **GABRYEL NOWICKI**
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua EBANO PEREIRA Nr. 12



«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilzen	cała flaszką	6:500
Atlantica Monachium, ciemne	"	6:500
Paranaense, jasne	"	4:000
Coritibana, jasne	"	5:000
Iguassu, ciemne	"	4:000
Culmbach leczniczy	pół flaszką	6:000
Bils, napój bez alkoholu	"	3:000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	"	2:000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	"	2:000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	"	3:000
Gingibre	cała flaszką	2:500

Ceny za tuzin bez laszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do »Mutualidade Vitalicia«

Blisze informacje u agenta:

Silvia Zanatta

Avenida D-r Jayme Reis N-o 146

Kurytyba.

Hotel „Europeo“.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: Rua São Bento, nr. 11 — Santos Franciszek Sierpiński.

ZEGARMISTRZ

REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Curytiba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodząca. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okularów, cwieków, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

WARSTAT STOLARSKI
meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Sanatorium »Araucaria«

w Arakaryi — Parana.

Zakład leczniczy składa się z 12 mieszkalnych domków, rozrzuconych na malowniczych wzgórzach nad rzeką Iguassu, w oddaleniu 20 klm. od stolicy stanu Kurytyby.

Chorzy, przybywający z prowincji, mogą wprost zatrzymać się na stacji kolei Arakaryi. — Sanatorium przyjmuje chorych dla leczenia lub operacji, rekonwalescentów oraz połogi.

Chorzy znajdują się pod stałą opieką D-ra J. Ozakiego.

Dr. J. Szymański, kierownik zakładu, leczy wyłącznie chorych na oczy, uszy, nos i gardło.

Biuro w Kurytybie: Dr. J. Szymański, praça Tiradentes Nr. 11 przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2 jej do 4-jej godziny po poł.

Dr. J. Czaki na praça Osorio Nr. 1 przyjmuje tylko we czwartki od 1 — 4 po poł.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały poka mowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborowy i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & C-ia. — Curytyba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na nasiew.

Baczność!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że utworzyłem w domu własnym **rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD** t. zw.

„Seccos e Molhados“

Więc kto chce się zopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu, niech nie omieszka odwiedzić mój sklep. Ceny bardzo przystępne! Kupuję wszelkie produkta rolne.

Józef Brzeziński.